Nr. 175. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
„TYGODNIK LWOWSKI“ ilustrowany jako dodatek
rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Czwartek dnia 31. Października. — Wolfganga B. (rzym.)— Joylja Pror. (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.) — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Telegramy „Dziennika lwowskiego“.

Wiedeń 30. października. Izba panów przyjęła dziś projekt ustawy o władzy wykonawczej rządu z małoznaczącą zmianą, za którą przemawiał minister Taaffe, kładąc w swej mowie nacisk na tę okoliczność, że rząd chce otwarcie, uczciwie i odważnie postępować na raz obranej drodze konstytucyjnej. Wydział Izby niższej do zmian konstytucji przyjął ustawę o delegacyach wedle wniosku subkomisji.

Depesze telegraficzne.

Monachów, 29. paźd. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców, w którem brało udział do 1000 osób wszelkich stronnictw, przyjęte zostały rezolucje przeciw odrzuceniu traktatów cłowych z Prusami.

Kolonia 29. paźd. Z Paryża donoszą: Flota expedycyjna otrzymała instrukcję; ażeby wojska francuzkie w razie zwycięstwa wojsk papieskich nie wysiadały na ląd, lecz dopiero wtedy, gdyby Garibaldi zwyciężył lub w Rzymie zagrażał wybuch rewolucyjny. W Paryżu panuje wielkie zamieszanie w kołach politycznych, i słychać, że się toczą układy między Francją, Włochami i Austrją względem państwa kościelnego.

Paryż, 29. paźd. Monitor wieczorny donosi o śmierci deputowanych Monetis i Acerbi, poległych w walce pod Viterbo. Margrabia Moustier daje we czwartek wielką ucztę na cześć Beusta i Andrassego, na którą zaproszone jest także ciało dyplomatyczne.

Londyn 29. paźd. Nowy angielski poseł w Paryżu Lord Lyons otrzymał polecenie, ażeby francuzkich propozycji względem konferencji dla oznaczonych dokładnie spraw nie odrzucał z góry, ale żeby przeciw planom kongresowym wyraził wielkie wątpliwości imieniem rządu. — Baron Beust miał konferencję z lordem Lyonsem.

Peterburg, 28. paźd. W miejsce księcia Urusowa został hr. Pahlen mianowany ministrem sprawiedliwości, a dla słabości ministra cesarskiego domu hr. Adlerberga I. mianował car hr. Adlerberga II. pomocnikiem ministra cesarskiego domu.

Wiadomości polityczne.

Na przedwczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych rady państwa wniósł deputowany hr. Barba podpisaną przez 840 „katolickich mężów Wiednia“ petycję za utrzymaniem konkordatu, którą na żądanie przedkładającego odczytano wraz z podpisami; natomiast weszło przeciw konkordatowi 13 świeżych petycji. Że petycje takie wloką się ciągle jeszcze, to niedziwna, ale nierozumiemy, dla czego petenci udają się z nimi jeszcze do tej Izby, która sprawę tę ostatecznie już rozstrzygnęła; stosowniej byłoby zanosić je teraz do Izby panów, gdzie właśnie przyjdzie w tych dniach sprawa konkordatu na porządek dzienny.

Po odczytaniu tych petycji przystąpiła Izba do porządku dziennego, którego pierwszym przedmiotem było pierwsze czytanie rządowego projektu procedury karnej. Minister sprawiedliwości p. Hye motywował ten projekt bardzo obszernie rozwijając zasadnicze jego punkta. Głównemi podstawami tego nowego postępowania będą: proces oskarżenia, procedura ustna i bezpośrednia, jawność i sądy przysięgłych. Co do oskarżenia wolno będzie w sprawach prywatnych występywać obok prokuratora także osobom prywatnym w charakterze oskarzycieli; tam zaś gdzie tylko skarga prywatna może być dopuszczoną, nie będzie interweniować prokurator. Areszt śledczy nie ma trwać dłużej nad dwa miesiące. Obrońcom dozwolone będzie przeglądanie aktów. Jawność będzie obowiązującą i na przyszłość ma być także kobietom dozwolony wstęp do sali sądowej. Nakoniec co się tyczy sądów przysięgłych będą do ich kompetencji należyć wszystkie zbrodnie pospolite, przy których kara więzienia nieprzechodzi 4 lat, tudzież wszystkie zbrodnie i przestępstwa polityczne bez różnicy kary i nakoniec wszystkie procesa prasowe, a przysięgli wybierani będą z pośród ludu. W końcu żądał minister, ażeby projekt ten traktowany był podług ustawy o obszernych wnioskach, i Izba zgodziła się na to.

Potem przeszła izba do dalszych przedmiotów porządku dziennego i uchwaliła kolejno w trzeciem czytaniu: 1) ustawę szkolną; 2) nowelę karną, a 3) ustawę znoszącą wyroki uwolnienia ab instancja.

Na wczoraj naznaczone było posiedzenie Izby panów z ustawami zasadniczemi na porządku dziennym.

Z Pragi donoszą „Narodni Listy“, że namiestnictwo tamtejsze rozesłało do naczelników powiatowych okólnik, w którym wzywa władze polityczne, ażeby działały przeciw panującej w Czechach tendencji politycznej. Stosowniej byłoby zdaniem naszem uwzględnić więcej narodowe prawa Czechów, a tendencja ta, niezawodnie sztuczna tylko, sama przez się ustałaby.

Podług telegramu z Zary objawiły dwie trzecie części rad gminnych w Dalmacji tamtejszemu namiestnikowi w uroczysty sposób w adresach swoje zadowolenie z powodu zaprowadzenia sławiańskiego języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich, a oraz zupełne uznanie za troskliwe i bezparcyalne postępywanie rządu, żądając przytem wyraźnie, ażeby te adresy podane zostały do wiadomości cesarza.

Wczoraj odbyły się w W. księstwie poznańskiem wybory na prawyborców. Już trzeci raz w tym roku powołani są nasi bracia wielko-polscy do wykonywania najważniejszego obowiązku obywatelskiego, a wyprobowana ich pod tym względem, skrzętność i solidarność daje nam nadzieję, że i tym razem polska ludność tylko Polaków wybierze na swych posłów do sejmu pruskiego. Musi wprawdzie ludność polska walczyć z różnemi wpływami nieprzyjaźnemi i musi się mieć na ostrożności w obec niemieckiej ludności, lecz gorliwość włościan wielkopolskich i ich liczny udział we wyborach przeważy zapewne szalę wyborów na stronę naszej narodowości. Ponieśliśmy wielką stratę przez usunięcie się duchowieństwa od wyborów i ich kierownictwa, i temu też przypisywano podczas ostatnich wyborów nieprzychylny ich rezultat; teraz jednak duchowni niepowinni się odsuwać od wyborów, i choć osobistym swoim udziałem w czynności wyborczej zastąpić dawniejsze kierownictwo, któremu zawdzięczano w Poznańskiem dobry skutek wyborów.

Zapowiedziana na cześć cesarza austrjackiego uczta w ratuszu paryzkim „Hotel de Ville“ odbywła się w poniedziałek z wielką okazałością. Obecni byli na tym bankiecie: Cesarz Napoleon, cesarzowa, królowa holenderska, król bawarski Ludwik I., księżna Matylda, książe Leuchtenberg, książe Joachim Murat, ks. Lucyan Bonaparte, książe Karol Napoleon, księżniczka Krystyna Bonaparte, ambasadorowie z małżonkami, posłowie obcych mocarstw, wielu wysokich dygnitarzy, radzcy municypalni, merowie i ich adjunkci. Cesarz Napoleon wniósł toast na cześć cesarza Franciszka Józefa i cesarzowej Elżbiety, nad której nieobecnością ubolewał. Cesarz austryacki odpowiedział, że odwiedzając w Nancy groby przodków swoich nie mógł zataić życzenia, aby groby powierzone opiece wspaniałomyślnego narodu, zagrzebały wszelkie zatargi, które rozdzielały między sobą dwa państwa powołane postępować po kolejach postępu i cywilizacji. Cesarz podziękował miastu Paryżowi za przyjęcie, skoro teraz stosunki przyjaźni i dobrego porozumienia między monarchami podwójną mają wartość, opierając się na sympatjach i usiłowaniach ludów. Cesarz austrjacki wniósł zdrowie rodziny cesarskiej, Francji i miasta Paryża. Mowę tę przyjęto oklaskami pełnemi zapału.

Korespondent paryzki „Wanderera“ opisując ucztę familijną w St. Cloud powiada, że bohaterem jej był „polski hrabia Sapieha, którego cesarz austrjacki sam przedstawiał Napoleonowi“, i że przeto „cała ta uczta miała mieć barwę polską“. Pytamy się, czy można napisać, a bardziej jeszcze wydrukować coś niedorzeczniejszego nad to?

Wczorajsze przewidywanie nasze, że Prusy w sprawie traktatów z Bawaryą i Wirtembergiem nieprzystaną na żadne koncesye, ziściło się już najzupełniej. Jak bowiem donosi Gazeta krzyżowa, otrzymali bawiący

teraz w Berlinie ministrowie Bawarji i Wirtembergu, Hohenlohe i Thüngen, na żądania swoje odpowiedź odmowną. Prusy odrzucają wszelkie zmiany traktatowe. Prusy, rząd związku północnego i parlament północno-niemiecki zgadzają się zupełnie na wypowiedzenie Bawarji i Wirtembergowi związku cłowego, jeżeli do dnia 31. października Bawarja nie da zapewnienia względem przyjęcia traktatu cłowego, Wirtemberg zaś traktatu przymierza. Zdaje się jednak, że do tej ostateczności nie przyjdzie, gdyż tak w Mnichowie jak i w Sztuttgardzie objawia się już silna agitacja za przyjęciem traktatów.

Sprawa rzymska przygłusza ciągle jeszcze wszystkie inne sprawy polityczne. Jak się pokazuje teraz z doniesień francuzkich, została interwencya Francyi dopiero wtedy zarządzona, gdy Napoleon porozumiał się z Wiktorem Emanuelem. Między obydwoma monarchami istniała widocznie jakaś umowa, o której niewiedzieli nic ministrowie ani włoscy ani też francuscy. W nocy z 25. na 26. zaczęło się w Tulonie wsiadanie wojsk na okręta i trwało przez całą sobotę. Flota miała już odpłynąć dnia 26. zrana, ale jak donosi „Monitor", została wstrzymaną jeszcze na prośbę Wiktora Emanuela. Król włoski porozumiawszy się potem z Napoleonem przyrzekł postawić gabinet Menabrey, a Napoleon zrobił za to koncesję Włochom, mianowicie, że równocześnie w wylądowaniem Francuzów w Civitavecchii może armia włoska wkroczyć do państwa kościelnego i obsadzić je, pozostawiając tylko Rzym Francuzom. Flota francuska odpłynęła wreszcie w sobotę wieczorem z Tulonu, ale cała ta interwencja nie jest z pewnością wymierzona przeciw Włochom, jak sądzą dzienniki klerykalne, lecz nastąpi po największej części na korzyść Wiktora Emanuela. Podług „Constitutionnela" mogła flota francuska stanąć w 40 godzinach pod Civitavecchią, i w istocie rozpoczęło się już przedwczoraj z rana lądowanie. Tak donosi „La Presse", zaś przedwczorajsza „Epoque" utrzymuje, że także wojska włoskie wkroczyły przedwczoraj do państwa kościelnego. Inne półurzędowe dzienniki francuskie wychwalają nadzwyczajnie proklamację Wiktora Emanuela, a „Patrie" powiada bez ogródki, że nowemu ministerstwu włoskiemu przyrzeczono, iż tylko pod tym warunkiem będzie musiało potępić wyprawę Garibaldego, że armia włoska przekroczy granicę papiezką i połączy się z interwencją francuską. To przecież wskazuje aż nadto wyraźnie, że zamiary Francyi nie są wcale nieprzyjaźne rządowi włoskiemu.

Co się tyczy Garibaldego, donosi „La Presse", że zdobył on szturmem Monterotondo po zaciętej walce i już w sobotę wieczorem stał pod murami Rzymu. Zatem pierwsza wiadomość o zajęciu tego miejsca musiała być prawdziwą i szturmowanie Rzymu mogło się już rozpocząć wtedy, gdy Francuzi odpływali z Tulonu. Ponieważ kolej z Rzymu do Civitavecchii jest zepsuta, tedy mogli Francuzi wylądowawszy przedwczoraj zrana, dopiero najprędzej wczoraj zrana przybyć na pomoc Rzymowi. Ale tymczasem mogła ich uprzedzić armia włoska, a być także może, że Garibaldi zrobił swoje wprzód, nim mogła go dosięgnąć interwencja włoska lub francuzka. Wszystko to jednak jest wątpliwem jeszcze i dopiero pojutrze telegramy przyniosą nam coś pewniejszego o tem.

Dalsze czynności rady państwa.

W wczorajszym numerze donieśliśmy, że rada państwa na posiedzeniu z 29. b. m. przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę szkolną, która oddając wychowanie publiczne pod kierunek władz państwa, poleca wykonanie ministrowi oświecenia. Ustawa ta odbiera naszej radzie szkolnej przyznany jej zakres działania, i ustanawia natomiast dla wszystkich krajów koronnych organa pośrednie, których czynności w §§. 11—14 rzeczonej ustawy są następnie określone: Kierownictwem i nadzorem wychowania, szkołami ludowemi i instytutami nauczycielskiemi zajmywać się będą w każdym kraju koronnym: *a)* krajowa rada szkolna jako najwyższa władza wykonawcza, *b)* powiatowe rady szkolne, *c)* gminne rady szkolne. Przeprowadzenie tej ustawy w powyższych ramach zasadniczych pozostawia się sejmom krajowym, które mianowicie orzec mają skład wewnętrzny tych szkolnych rad krajowych, powiatowych i gminnych, dalej odgraniczenie zakresu działania jednej od drugiej, a ostatecznie przejście wykonawczej władzy od dotychczasowych władz rządowych i konsystorialnych w ręce rzeczonych władz samorządnych.

Porównywując naszą ustawę krajową o radzie szkolnej z powyższą w radzie państwa uchwaloną, przychodzimy do przekonania, iż Niemcy poszli za naszym przykładem, ustanawiając dla całego państwa zupełnie podobne zasady w kierownictwie wychowania publicznego, jak nasz sejm krajowy; ta jednak zachodzi różnica, iż zasady te w rękach rady państwa będą dla nas szkodliwe, podczas gdyby one należały w zakres ustawodawstwa krajowego, bezprzecznie wydały by pożądane owoce. Odnośnie do kreacyi szkolnych rad krajowych, powiatowych i gminnych zauważać musimy, że Niemcy uszczuplili znacznie prawa nasze. Podczas gdy sejmowa ustawa przyznaje radzie szkolnej kierunek wszystkich szkół średnich, obecna ustawa rady państwa wyjmuje z kompetencyi tejże gimnazia, oddając je w opiekę władz centralnych. Krajowa rada szkolna będzie zatem kierować tylko szkołami ludowemi, realnemi i zakładami nauczycielskiemi.

Otóż obesłanie rady państwa nietylko nierozszerzyło samorządu krajowego, lecz przeciwnie ścieśniło go znacznie, wyrywając nam najżywotniejsze instytucje nasze, które stawiane były jako cena przystąpienia do wspólnych obrad nad odrodzeniem Austrji. Nasza zatem delegacja wobec tych w oczy bijących faktów, nie będzie nawet próbować uniewinniać się przed krajem, który jej czynności w zupełności potępił. Drugą, nie mniej ważną czynnością rady państwa, jest projekt do ustawy o delegacji, wypracowany przez podkomitet konstytucyjny. Dualizm w państwie przyjęty wywołał konieczność reprezentacji konstytucyjnej obu połów monarchji, która stanowić ma o sprawach wspólnych. Ta piąta instancja konstytucyjna, to istotnie piąte koło u wozu, jest anormalnością w państwie taką, jakim jest cały mechanizm konstytucyjny. Gdy jednak Niemcy na reprezentację federacyjną zgodzić się nie chcieli i utraciwszy z pod możnowładnego wpływu swego kraje korony węgierskiej, resztą prowincji zawładnąć usiłują, niepozostaje wobec dualizmu i majoryzacji niemieckiej nic innego, jak utworzyć ową wspólną delegację. Zasady tej ustawy miały być dla naszej delegacji kwestją zerwania obrad. Niemcy bowiem zamyślali przeprowadzić wybór z całej izby, czemu Polacy stanowczo się oparli żądając przyjęcia wyborów z delegacyj prowincjonalnych, oświadczając przytem, iż w razie gdyby rada państwa przyjęła za zasadę wybór z całej Izby, natenczas wystąpią z rady państwa. Otóż komitet konstytucyjny przyjął rzeczywiście propozycje polskie, lecz mimo to zdaje nam się, iż skoro ten projekt przyjdzie na stół Izby, natenczas Niemcy uchwalą wręcz odwrotnie i pozwolą naszej delegacji by opuściła salę, albowiem będzie to zapewne jedno z ostatnich posiedzeń rady państwa, po którym nietylko nasi, lecz wszyscy się i tak rozjadą.

Podług tego projektu należyć mają do spraw wspólnych: sprawy zagraniczne włącznie z zastępstwem dyplomatycznem i komercialnem, niemniej traktaty międzynarodowe; sprawy wojskowe i marynarki, dyslokacja i zaopatrzenie wojska; pozwolenie poboru i zasady obowiązkowego zaciągu wyłączają się jednak jako należne do ustawodawstwa każdej połowie państwa odrębnie przysługującego; budżet dla powyższych spraw wspólnych. Prócz tego należą do wspólnych obrad sprawy cłowe, mennicze i wspólnych kolei zelaźnych.

Do składu tej delegacji powołanych zostanie z rady państwa 60 członków, a to 15 z Izby panów a 45 z izby poselskiej. Izba panów wybiera bezwzględnie z całości swego składu, Izba poselska zaś tylko 5 z pośród siebie, a resztę 40 wybierają delegaci pojedyńczych krajów koronnych z swego lub z całego grona w następującym stosunku liczebnym; Czechy 9, Dalmacja 1, Polacy 7, Austrja wyżej i niżej Anizy 3, Salzburg 1, Styrja 2, Karyntia 1, Kraina 1, Bukowina 1, Morawa 4, Szląz 1, Tyrol 2, Vorarlberg 1, Istrja 1, Gorycja i Gradiska 1, Triest 1.

Zarząd spraw wspólnych spoczywać będzie w ręku wspólnego a odpowiedzialnego ministerstwa, którego członkowie specialnych tek innych ministeriów piastować nie mogą.

Oto w streszczeniu opis aparatu konstytucyjnego, zawiłego jak maszyna skomplikowana, z tyloma kółkami i prawami zasadniczemi, że zaistę trudno się w nich rozeznać. I to mają być korzyści centralizacyi niemieckiej! Czyż nie bardziej pojedyńczy aparat na federacyi oparty?

Korespondencje.

Petersburg dnia 30. Października 1867.

(Φ) Car po powrocie swoim do Petersburga bawi się ciągłemi smotrami (przeglądami wojsk). Carycy spodziewają się, lecz wedle najświeższych wiadomości zaniechała już zamiaru podróżowania przez Galicję i powraca przez Moskwę. Za smotrami carskiemi sypią się podziękowania naczelnikom wojsk różnej broni, za podziękowaniami kresty i tak dalej wszystko idzie swoim trybem jak dawniej. — Zły stan urodzajów w b. r. w całej prawie Rosji przynosi wiadomości nie nader pocieszające. W Petersburgu drożyzna się wzmaga, w Finlandji i w Archangielsku głód, w guberniach nawet południowej Rosji najurodzajniejszych plon tegoroczny niedopisał. Zapewne w obec zastraszających prognostyków głodu i cholery, które przesądny lud moskiewski upatruje zawsze w jakichś nadzwyczajnych zjawiskach na ziemi i niebie, i głodni literaci petersburgscy biorą się na sposobiki dla rozpowszechnienia płodów swojego ducha, i tak jeden ze znakomitszych publicystów petersburgskich ostrzega publiczność, iż jakiś jego kolega chcąc zwabić prenumeratorów na swoje pisemko, które zamyśla wydawać, rozsyła wraz z listami na abonament jego fotografję, a publiczność sądząc, iż pan F. będzie redagował świeżo wychodzić mające czasopismo, pospiesza z przedpłatą.

Mówiąc już tyle o Petersburgu nie mogę pominąć ciekawych wiadomości statystycznych zebranych przez p. Buszena, i podanych na

obecnie odbytem posiedzeniu Towarzystwa jeograficznego w d. 4 b. m. st. st. Że wiadomości te dotyczą samego Petersburga, dla tego je w mojej korespondencji umieszczam.

Ludność Petersburga dzieli się na mieszkańców stałych i niestałych. Zaledwie trzecią część całej ludności Petersburgskiej liczyć można do ludności stałej, w dwóch trzecich zaś jest ona czasowo przebywająca. Do tej ostatniej najliczniejszy kontyngens dostarczają gubernje Petersburgska, Jarosławska i Twerska, tak, że 8 procent jest Jarosławców a 6 procent Twerżczan. Ludność cudzoziemska w Petersburga stanowi większą połowę wszystkiej ludności rosyjskiej. Pomiędzy cudzoziemcami najwięcej jest Niemców, osobliwie Prusaków, którzy osiedlają się po największej części w dzielnicach miasta najhandlowniejszych, za nimi idą Francuzi, Anglicy, Austryjacy, Szwedzi i t. d. Anglicy grupują się przy nadbrzeżach, Polacy zaś koncentrują się około Litewskiego rynku. Jako dowód demoralizacji panującej w Petersburgu posłużyć może następujące zestawienie. Liczba bezżennych przechodzi liczbę żonatych tak dalece, że na 100 mężczyzn jest zaledwie 30 żonatych, a na 100 kobiet zaledwie 25 zamężnych, zaś na 100 małżeństw, zaledwie 60 żyje z sobą i t. d.

Uwolnienie włościan z pod poddaństwa przysparza rządowi nowy kłopot. Natura ciągnie wilka do lasu, a azjatę do życia koczowniczego. Z saratowskiej i innych gubernji rosyjskich dochodzą zatrważające wiadomości, że ludność wiejska opuszcza swoje siedziby i puszcza się na życie koczownicze — gubernatorowie zapytują ministerjum jak mają sobie poczynać wobec uwolnienia ludu od przymusowego osiedlenia się na jednem miejscu, a ministerjum rade nie rade wydaje im polecenia, aby niedopuszczali ludowi samowolnej sprzedaży swych osad i zniewalali go do pozostania na miejscu. A gdzież wolność osobista pytamy się liberałów moskiewskich. Dzienniki zaś moskiewskie naiwnie się pytają. „Zkąd to tak nagłe zachcenie ludu do życia koczującego? „Przedmiot ten zasługuje za głęboką uwagę myślicieli naszych.“ Nieprzeczymy, dla nas zwłaszcza podobne wypadki są nader pouczające albo raczej nasze twierdzenia o moskalach popierające — czyliż bowiem lud dziki azyacki na razie może przywyknąć do tego co się dopiero zdobywa przez wiekową cywilizację.

Z Polski i o Polsce dochodzą wiadomości smutne — komitet urządzający przesłał już wygotowany projekt reorganizacji sądownictwa w Królestwie Polskim; że projekt ten sankcję carską w tych dniach uzyska, kwestji nie ulega, a jaką ta reorganizacja będzie, dodawać również nie potrzebuję. Praporszczyki zasiędą krzesła trybunalskie w starożytnym Lublinie i Piotrkowie — a senat warszawski złoży się z audytorów i oberaudytorów wojennych, lub śledczych komisyi. Z Litwy jeżeli w jaki dzień szczęśliwy nie doniosą nam o świeżym *dobrowolnym* przejściu na prawosławie lub poświęceniu nowej cerkwi, to o wydziedziczeniu litewskiej szlachty wiadomości coraz nowych nam nie brak. Moskale w spółce z żydami uporawszy się pomału z nami, dziś biorą się do swoich wspólników. Redakcja „Wileńskiego Wiestnika“ tego godnego rywala „Dziennika Warszawskiego“ obsadzona żydami wywiązywała się z poruczonego jej zadania znakomicie; fałsz i błoto któremi hojnie obrzucała Litwinów i Polaków zwróciły się teraz przeciw jej wyznawcom. Chciwi za grosz lgnęli na lep moskiewski i otóż im zapłata. Naczelnik Baranów wydał świeżo okólnik, w którym zaleca podwładnym sobie czynownikom zabrać wszystkie dane żydów dotyczące. Nakazał obliczyć ludność żydowską i jej stan materjalny obrachować. Zebrane wiadomości posługiwać będą do zniesienia samorządu żydowskiego i gmin żydowskich powstałych jeszcze za rządów polskich, gminy te i majątek ich będą wcielone teraz do gmin prawosławnych. Pomimo cyfry jednak mieszkańców starozakonnych, interesa gminne nie będą przez nich decydowane, przewaga zawsze ma pozostać przy mieszkańcach prawosławnych. Kahały i wszelki zarząd religijny będą zniesione z przelaniem całej ich władzy na rządy gubernialne. Całe to urządzenie ma na celu zniszczenie odrębności żydowskiej i spieszne zrusyfikowanie ich, w którym to celu już otworzono szkoły żydowskie w Wilnie, Grodnie, Białymstoku, Kownie i Mińsku z językiem wykładowym jedynie moskiewskim! ?

Nowiny z kraju i zagranicy.

† Wczoraj zakończył życie Władysław Lutyński, 21letni młodzieniec. Ze szkół gimnazjalnych poszedł on do powstania 1863. r., ranny dostał się w niewolę i na Sybir, gdzie przez trzy lata zostawał. Powrócił wreszcie jako kaleka, rany odnowiły się, amputacja okazała się konieczną, ale nie przetrwał jej osłabiony tylu trudami Syberyjczyk. Pogrzeb jego odbędzie się jutro o 3ciej popołudniu ze szpitalu Hoffmana.

* W dzień wszystkich Świętych tj. 1. listopada podczas mszy na intencję Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego w kościele OO. Dominikanów o godzinie w pół do dziesiątej odprawionej, wykonana będzie msza Krogulskiego w teksście polskim przez dyletantów do chóru Stowarzyszenia należących, zaś partję solową odśpiewa podczas ofertorium panna B.

* Węgierskie ministerjum handlu zaprowadza telegraficzne przesełki pieniężne. Między Wiedniem a Pesztem wynosi najwyższa suma 5000 złr. między innemi miejscami 1000 złr. Przesełki te znane już w innych państwach, załatwiają się w ten sposób, że interesowany składa sumę dotyczącą, a urząd telegraficzny poleca natychmiast urzędowi w żądanem miejscu wypłacić takąż sumę temu, kogo wskaże składający pieniądze. Ułatwienie to ważne w stosunkach handlowych byłoby i u nas bardzo pożądanem.

* W Klosterhumora na Bukowinie dnia 1go b. m. wieczór banda rozbójników złożona z 12 ludzi napadła na dom naczelnika gminy i zrabowała 147 złr w banknotach, 93 złr. w srebrze i rozmaite inne przedmioty. Prócz tego rozbójnicy pobili niebezpiecznie tak gospodarza jak i dwóch stróżów nocnych, którzy podtę porę byli u niego obecni. Siedmiu z tej bandy już ujęto.

* W powiecie *Kolbuszowskim* wybrano marszałkiem hr. Tyszkiewicza, zastępcą Wł. hr. Reja Do wydziału wybrani: pp. Politalski, Rychlicki Dr. Wiesiołowski, Janko i Kabała; W powiecie *Brzozowskim* wybrano marszałkiem Pohoreckiego, zastępcą Duniewicza, dzierżawcę. Do wydziału wybrani: Kaszycki kmieć, ks. Steczkowski, hr. Bukowski, Reizenstein, Zbyszewski i Trzecieski; W *Sokalu* wybrany marszałkiem Gnoiński, zastępca Oleksiński, do wydziału: Obertyński, Kwieciński, ks. Jajos, Jędrzejewicz i Sołowija. W *Dolinie* marszałkiem Huppen, zastępcą ks. Trębicki, do wydziału: ks. r. l. Berwid, p. Hoszowski', Fuchs c. k. kontrolor, Dr. Krzystałowicz i ks. gr. Głowacki.

* Podana przez nas podług „Gaz. Nar.“ wiadomość o zawaleniu się baszty zamkowej w Przemyślu jest mylną.

* W Paryżu umarł dnia 25. b. m. bankier i właściciel dóbr Herman Epstein były prezes Towarzystwa kolei żelaznych warszawsko wiedeńskiej i warszawsko bydgoskiej. — Syn zmarłego Michał Epstein znajduje się dotąd na Syberji.

* Z nad Niemna donoszą: Dziwne rzeczy działy się u nas tego lata: dnia 19. Września był tak ostry przymrozek, że woda w cieniu w lód się zamieniła; d. 14. śnieg nocny pobielił dachy, umalował na biało pstre georginie i astry, przekształcił wysmukłe malwy w lodowate wieżyczki i sposępnił twarze rolników, których trudy około pola zaledwo jeszcze w połowie; dnia 18. znowu śnieg obfity rozwiesił biały całun na pół-dojrzałych owsach, lnach i jęczmionach.

Teatr. Wczorajsze przedstawienie komedyi Gutzkowa pod tytułem: *Wzór do świętoszka* nie doznało ze strony publiczności takiego przyjęcia na jakie ta komedya przy wyborowem wykonaniu ze wszechmiar zasługuje. Role główne Lamoignona (p. Linkowski) i Moliera (p. Krolikowski) starannie zostały wykonane tj. ze strony p. Linkowskiego o tyle, o ile p. Linkowski potrafił zapanować nad uderzającą jednostajnością, jaką dostrzegamy we wszystkich rolach granych przez tego artystę, a tkwiącą szczególniej w przesadnej ruchliwości twarzy i ócz. Panu Królikowskiemu nic zarzucić nie możemy, gra jego pełna uczucia i wyrazu lubo częstokroć nie jest należycie przez publiczność oceniona, nie uwalnia nas na tem miejscu od wydania pochlebnego sądu. — To samo możemy powiedzieć o grze pani Nowakowskiej i pana Wilkoszewskiego, który występował wczoraj w roli Ludwika XIV. Nie możemy już powiedzieć tego o grze Armandy (pani Szymańskiej), której wczoraj pamięć lub sufler niedopisał, a o grze p. Baranowskiego musimy nadmienić, że w roli ministra Ludwika XIV. wyglądał dość pociesznie ale nie powabnie, i w ogóle radzilibyśmy dyrekcji, żeby p Baranowskiemu ról dystyngowanych nie przeznaczała

Gospodarstwo i przemysł.

* Wiedeń 28. paźdz. Na dzisiejszy targ spędzono 2725 wołów, między tymi 1835 sztuk z Galicji. Waga jednej sztuki wynosiła 450 — 700 funt. cena 120—197 złr., cetnar 28 — 32 złr. Pszenicę płacono za mierzycę 6.30—6.80, żyto 4.35—4.75, owies 2.24, jęczmień 3.40 — 3.55. Takie same prawie ceny były i w Peszcie, prócz owsa, który tam płacono po 1.77—1.85 złr.

* Lwów 30. paźd. Na dzisiejszym targu notowano następujące ceny: mierz. pszenicy 6.00, żyta 3.87, jęczmienia 2.77, owsa 1.62, hreczki 3.40 grochu 4.27, fasoli 6.25, soczewicy 7.00, kartofli 158, sąg drzewa opał. łup. bukowego 11.13, sosnowego 8 83, cetnar siana 0.96, słomy okłotowej 0.63.

Część urzędowa.

(*Nominacje.*) J. Ex. namiestnik z powodu organizacji służby salinarnej zamianował:

a) Przy krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie: Kleina Rudolfa i Gust. Dörflera koncepistami finansowemi, a Karola Schwarza oficjałem rachunkowym.

b) Przy administracji salin w Wieliczce: Józefa Albińskiego i Hipolita Walewskiego bergmeistrami: Alojzego Janotę inżynierem maszyn; Wojciecha Kazlik fizykiem dyrekcji; Fr. Hallingera i Józ. Zralskiego adjunktami rachunkowości; Lubina Rogawskiego i Fr. Russ oficjałami rachunk.; Stan. Strzeleckiego i Michała Kelb oficjałami górniczemi.

c) Przy adm. salin w Bochni: Juliusza Drak bergmeistrem; Andrz. Furdzika i Marcina Wolskiego adjunktami, a Teofila Slapę fizykiem.

d) Przy urzędzie sprzedaży soli Wieliczce: Kaz. Rodakowskiego kontrolorem, Henr. Hirschwälder magazynierem, zaś Fr. Strańskiego, Emila Kuczkiewicza i Karola Stenzla oficjałami.

e) Przy urzędzie sprzedaży soli w Bochni: Piotra Josse poborcą; Antoniego Piero kontrolorem; Ant. Zajączkowskiego oficjałem.

f) Przy urzędzie skład. soli w Podgórzu: Ant. Grela poborcą; Mich. Aulich kontrolorem.

g) dto w Niepołomicach: Edwarda Capelli poborcą, Grzeg. Barabasza kontrolorem.

h) dto w Sierosławicach: Bonawent. Patasza poborcą; Ferd. Gempkę kontrolorem.

i) dto Łącku: Gabr. Jaśkiewicza poborcą.

Cennik izby handl. lwowskiej,
z dnia 29. październuika.

		Dają zł r.	Dają kr	Żądają zł r.	Żądają kr
Dukat holenderski		5	87	5	94
Dukat cesarski		5	91	5	98
Napoleond'or		9	98	9	99
Półimperjał rosyjski		10	10	10	28
Rubel srebrny rosyjski		1	87	1	91
Rubel papierowy rosyjski		1	69	1	72
Talar pruski		1	82	1	84
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupon.	78	75	79	30
Galic. listy zastaw. m. k.	bez kupon.	82	51	83	21
Galic. obligacje idemniz.	bez kupon.	65	75	66	38
Pożyczka narodowa	bez kupon.	64	75	65	50
Akcje kolei żelaź. galic.	bez kupon.	207	50	210	50
„ „ „ Czerniowieckiej		171	50	174	50

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 30. października.

	złr.	kr.
5% Metaliki	56	10
„ z procent. z maja i listopada	57	90
5% Pożyczka narodowa.	65	10
Losy pożyczki z roku 1860	81	70
Akcje banku wiedeńskiego	679	—
„ „ kredytowego	176	70
Londyn. 10 funtów szterlingów . . .	124	40
Srebro	122	—
Dukat pojedynczy	5	94

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie

z dnia 30. października 1867.

Listy zastawne za 100 zł. banku hypotecznego galic. płacą 95 złr. Pruskie bilety kasowe płacą 1.83. Pszenica 170 funtów, żyto 160 funtów, jeczmień 140 funtów korzec trójka 25 złr. (na Listopad, Grudzień). Żyto korzec 150 funtów effekt z dosypem do 160 funtów 7.95, na Listopad, Grudzień 1867, i Styczeń 1868).

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. października.

PP. Paygert A., z Sidorowa. Smarzewski Fran. z Mszanic. Bugocki T., z Skluwinie. Pinczakowski J., z Wybranówki. Łączyński Stan., z Batiatycz. Czajkowski Hip., z Bóbrki. Sokołowski R., z Rosji. Wybranowski A., z Juszkowic. Tretter H., z Laszek. Amster A., z Czerniowiec. Kołodkiewicz P., z Chodorowa. Bielski S., z Lipnik. Mijakowski A., adw. kraj. z Złoczowa.

Ogłoszenia.

Podziękowanie.

W folwarku Kostków położonym w gminie Nielipkowice wybuchł dnia 8. października 1867 w owczarni ogień, zdaje się złośliwą ręką podłożony.

Jan Wańczycki naczelnik gminy Woli Pełkińskiej, położonej o pół mili odległości, przybył ile się dało spiesznie do ratunku z gospodarzami tejże wsi zaopatrzonymi w osęki, siekiery i konewki i wzorowo zarządzając swoimi ludźmi znaczną część gorejącej owczarni uwolnił od pastwy płomieni.

Radując się tem braterskiem poczuciem niesienia pomocy, miło mi jest wyrazić panu Janowi Wańczyckiemu i gospodarzom wsi Woli Pełkińskiej publiczne podziękowanie.

Jerzy książe Czartoryski.

220-1

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: Dr. **H. Jasieński.** Czcionkami **M. F. Poremby**